Telefon № 11. Cena 25 groszy

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 1,— złoty. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tym podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 30 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychmiast. — Wydawca, drukiem i nakładem: Władysława Wesołowskiego w Nowem. Odpowiedz. przyjmuje: Władysł. Wesołowski, Nowe.

Nr. 13. Nowe, sobota 1-go kwietnia 1939 r. Rok XVI.

Grunty pod budowę domów.

Dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego omawiana była kwestia budowy domów mieszkalnych i przydziału parcel miejskich na ten cel. Zainteresowani mogą zgłaszać się do Zarządu Miejskiego w Nowem.

Z dnia.

— Pracownicy Polskiego Fiata zadeklarowali 10.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej. Pracownicy firmy Polski Fiat S. A. postanowili w dniu 28 marca opodatkować swe pobory na przeciąg 6 miesięcy, przeznaczając zebraną sumę na Fundusz Obrony Narodowej. Na podstawie tej jednomyślnej uchwały zebranych zostanie ogółem przeszło 10.000 zł.

— Zamiast 100, tylko 5 proc. dzieci uczęszcza do szkół polskich w Niemczech. W związku z przypadającą w kwietniu br. rocznicą 10-lecia szkolnictwa polskiego w Niemczech ogłoszono dane, dotyczące liczby dzieci polskich uczęszczających do polskich szkół. Zestawienia wykazały, że tylko 5 proc. dzieci pobiera nauki w szkołach polskich.

Z okazji 10-tej rocznicy odbędą się w kwietniu we wszystkich miejscowościach, w których znajdują się szkoły polskie, uroczyste zebrania.

— Zawieszenie sztandaru francuskiego na wieży Eiffel. Z okazji 50-ej rocznicy zbudowania wieży Eiffel w Paryżu, na szczycie jej zawieszony zostanie sztandar francuski. Ceremonii tej dokona p. Carnot, który 50 lat temu, w obecności swego ojca, ówczesnego prezydenta Francji, również zawiesił trójbarwny sztandar na najwyższym punkcie wieży na znak, że gigantyczne dzieło zostało ukończone.

— Udział świata gospodarczego w subskrypcji pożyczki lotniczej. Prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych RP., p. Czesław Klarner, wydał, w związku z subskrypcją pożyczki lotniczej, oświadczenie, w którym zapowiada, że świat gospodarczy weźmie jeszcze wydatniejszy niż dotychczas udział przez najżywszą subskrypcję pożyczki.

— Sprawa nowelizacji ordynacji podatkowej. Według informacji samorządu gospodarczego, zamierzona jest nowelizacja ordynacji podatkowej w związku ze zmianami, jakie zaszły w ustawodawstwie podatkowym w dziedzinie przepisów materialnych w 1938 roku.

Zdaniem samorządu gospodarczego nowelizacja dotyczyć winna jednak nie tylko tych przepisów, które straciły swą aktualność z uwagi na wyżej wspomniane zmiany, ale również i tych, które w praktyce okazały się dla płatników zbyt uciążliwe i nie wytrzymały próby życia.

Rola surowców w przyszłej wojnie.

„Może masz w domu niepotrzebne odpadki żelazne?" z takim zapytaniem zwraca się do obywatela angielskiego plakat propagandowy i wyjaśnia mu, że oddając odpadki żelazne, przyjdzie z pomocą przemysłowi stalowemu.

„Nie wyrzucaj tubek po paście. Odnieś ją do najbliższej składnicy odpadków, bo to własność narodowa" odezwy z takimi hasłami są rozplakatowane w Niemczech we wszystkich warsztatach fabrycznych, sklepach i kawiarniach, kawiarniach i jadłodajniach, słowem w każdym miejscu publicznym.

Świat opanował głód surowcowy, geologowie przeszukują całą skorupę ziemską a organizatorzy przemysłu zbrojeniowego wertują po wszystkich zakamarkach nowoczesnego gospodarstwa, ażeby zdobyć, gdzie się da, chociażby najmniejszą ilość tak bardzo pożądanych surowców.

Wojnę światową rozstrzygnęła „broń gospodarcza", również i w przyszłej wojnie państwa o wyższym potencjale gospodarczym będą miały przewagę nad przeciwnikiem, a o potencjale gospodarczym decydują w pierwszym rzędzie surowce. Zasoby i zapasy surowcowe to nowoczesne skarbce wojenne. Dwaj wybytni profesorowie ekonomii, Szwed Cassel i Anglik Keynes wystąpili z projektami zastąpienia w bankach emisyjnych złota, jako podkładu waluty, metalami wojennymi. Pocóż gromadzić złoto, twierdzą uczeni i przechowywać je z myślą o zakupach wojennych, skoro w czasie wojny surowce przemysłowe mają często większą wartość, dają się łatwiej wymienić na inne towary.

Jednak ani Szwecja ani Anglia nie myślą wyzbyć się swojego złota, ale obok niego gromadzą na wypadek wojny niemniej cenne zapasy surowców przemysłowych, dla których inżynier Krauze, kierownik Biura Surowcowego przy ministerstwie przemysłu i handlu, autor pracy p. t. „Polityka surowcowa a obrona państwa", wydanej w Warszawie w r. 1939 nakładem Towarzystwa Wojskowo-Technicznego, wprowadza termin fachowy „surowce strategiczne".

Wszystkie kraje, nawet i te, które liczą się z neutralnością, gromadzą od kilku lat duże rezerwy surowców. Niemcy gromadzą materiały pędne, miedź, nikiel, boksyt, rudy manganowe i metale uszlachetniające stal, magazynując je w składach podziemnych, pobudowanych na zboczach wzgórz. Francja utworzyła rezerwę materiałów pędnych podobno w ilości 3-letniego spożycia pokojowego, gromadzi saletrę chilijską, rudę manganową, miedź. Japonia przed wojną chińską przygotowała około 2 miln. ton paliwa płynnego. Stany Zjednoczone zgromadziły 1 milion ton rudy manganowej i projektują utworzenie wielkich zapasów cyny.

Drugą dziedziną polityki surowcowej, to gospodarka odpadkowa, doprowadzona już w czasie wojny światowej przez Niemców do wysokiego stopnia doskonałości i dzisiaj, w dalszym ciągu, przez nich z niezwykłą drobiazgowością organizowana. Chodzi głównie o odpadki metali kolorowych, których gromadzenie jest ważne ze względu na ich rzadkość i na zmonopolizowanie przez niektóre państwa i kartele. Zgromadzenie tych odpadków jest trudne z racji stosowania stopów tych metali o rozmaitym składzie chemicznym.

Każdy może gromadzić odpadki żelaza, ale gromadzenie, a zwłaszcza sortowanie odpadków metali kolorowych, wymaga przygotowania fachowego. Dr Krauze proponuje, ażeby wielcy konsumenci metali kolorowych, jak wojsko, kolej, duże zakłady przetwórcze zajęły się co rychlej tą sprawą. Metale kolorowe odgrywają tak wielką rolę w przemyśle zbrojeniowym, że państwa muszą utrzymywać ich rezerwy i skrzętnie zbierać ich odpadki.

Następna z kolei dziedzina gospodarki surowcowej obejmuje surowce syntetyczne. Jeden z uczonych angielskich wyraził się trafnie, że obok świata zwierzęcego, roślinnego i mineralnego, jako źródeł surowców, powstaje w naszych czasach czwarty „świat" tworzyw syntetycznych, sztucznie przez chemików produkowanych w laboratoriach. Należą tu „plexiglas" zamiast szkła, „dytron" zamiast bronzu, „Mipolam" zamiast miedzi, „durax" zamiast stali nierdzewnej, nie wymieniając bardziej znanych — jak sztuczny kauczuk, sztuczna benzyna i inne. Przewidująca polityka surowcowa zmierza zatem, jak stwierdziliśmi, do gromadzenia rezerw, do organizowania gospodarki odpadkowej, do rozbudowy produkcji surowców syntetycznych i w końcu do wprowadzenia materiałów zastępczych. Zagadnienie to, pisze dr Krauze, nie jest łatwe, gdyż w pamięci ludzkiej pozostały wojenne „Ersatze", jak np. zapalniki pocisków artyleryjskich z cynku, które w krótkim czasie pękały, obuwie na drewnianych podeszwach, przewody żelazne, papierowe sznurki, ubrania i tkaniny z pokrzyw.

Polska jest na dorobku, musi jak najszybciej nasycić wewnętrzny rynek we właściwe surowce, których dotychczas tak mało spożywaliśmy, a których brak na rynku może w pewnym momencie okazać się niebezpiecznym. Nadmierne forsowanie materiałów zastępczych w rodzaju hasła wystawy w Düsseldorfie „Stein spart Eisen" („kamień oszczędza żelazo") nie jest wskazane również i ze względu na postęp techniki.

Dr Krauze domaga się tworzenia placówek naukowych, gdyż nauka ma w sprawach surowcowych wiele do powiedzenia. Autor spodziewa się, że poprawa koniunktury w przemyśle wpłynie na jego „unaukowienie", że zachęci przemysł do budowania laboratoriów i instytutów badawczych, do popierania „wiedzy o surowcach", bez której polityka surowcowa dziś już nie może się obejść.

Co dają kolonie?

Kwestia kolonialna jest jedną z tych, o których pisze się i mówi dzisiaj bardzo często, tak w państwach, które mają kolonie, jak i w tych, które ich nie mają. Zasadniczo pewne jest jedno: kolonie wymagają wkładów kapitałowych i czasu. Brak obu tych czynników sprawia, że kolonia staje się minusem zamiast plusem w gospodarce metropolii. Przykładem takiego minusu gospodarczego jest np. Abysynia, która na razie stanowi obciążenie metropolii. Plusem natomiast dla metropolii są np. kolonie i protektoraty francuskie, które tworzą pozytywną pozycję w gospodarce i handlu zewnętrznym Francji. Jak wykazują dane statystyczne za 1938-ym rok wartość towarów importowanych z kolonii do Francji wyniosła 12 miliardów 465 milionów franków. Z tej sumy przypadało 9.3 miliarda na produkty rolne i konsumcyjne, 3 miliardy na surowce dla przemysłu. Pozycja eksportu z Francji do kolonii wynosiła w 1938 r. 8 miliardów 398 milionów franków; z tej zaś sumy przypadało na fabrykaty 5.8 miliarda fr., na półfabrykaty i surowce 1.2 miliarda fr. Jak wynika z zestawienia nawyżka eksportu z kolonii do Francji wyniosła 4.1 miliarda franków. Ogólna suma obrotów w handlu zewnętrznym Francji sięgała w r. 1938 76 i pół miliarda fr., wobec czego obroty z koloniami w sumie ogólnej 20.8 miliarda fr. stanowiły 27.3 proc. obrotów metropolii. Jeśli chodzi o stosunek do wartości importu z zagranicy do Francji wyraża się on jak 12.5 do 45.9 (w miliardach fr.). Znaczy to, iż udział kolonii w imporcie do metropolii stanowi 27.1 proc. Są to cyfry duże, reprezentujące bogactwo i rentowność gospodarki. Dla osiągnięcia ich niezbędne jednak były ogromne kapitały i dziesiątki lat pracy, cierpliwej, wytrwałej.

Osobliwe oświadczyny.

Znakomity pisarz angielski, Johnson, oświadczył się miss Potter. Uprzedził ją przy tym, iż jeden z jego wujów został powieszony za morderstwo. Miss Potter oświadczyła w odpowiedzi, iż spośród jej krewnych sześciu zasługuje na powieszenie. Małżonkowie Johnson byli bardzo szczęśliwi w życiu.

Walka o Tunis.

Tunis wraz z Sycylią stanowi wrota dzielące Morze Śródziemne na dwie wielkie płachty wodne. Państwo, które będzie posiadało oba brzegi tej cieśniny, może istotnie nazwać Morze Śródziemne „mare nostrum", gdyż może dyktować warunki wszystkim innym państwom, chcącym korzystać z dróg wodnych. Łatwo więc zrozumieć, dlaczego ten niewielki skrawek afrykańskiego lądu jest kością niezgody pomiędzy państwami, korzystającymi z Morza Śródziemnego. Jest to sprawa obchodząca nie tylko Francję i Włochy, ale i Anglię, Turcję, Grecję, Jugosławię i Egipt.

Francja objęła protektorat nad Tunisem w innych ongi warunkach. Zaczęło się od tego, że zbrojne bandy zaczęły zbyt często napadać na francuskie posiadłości w Algierze, czemu nie mógł przeszkodzić ani Bej Tunisu, ani władze francukie, nie posiadające w Tunisie wojskowych, policyjnych czy nawet międzynarodowych praw. Doprowadziło to jednak do interwencji, zakończonej w roku 1881 układem w Bardo, na podstawie którego Francja otrzymała protektorat nad Tunisem, a wraz z tym prawo utrzymywania tam armii i policji. Przez to samo wszystkie inne kraje utraciły tam prawo eksterytorialności za wyjątkiem Włoch, które posiadały liczną kolonię. Z Włochami więc zostało zawarte inne porozumienie w 1896 roku, na którego podstawie koloniści włoscy mogli zachować swe obywatelstwo, przekazywać je swym dzieciom, jak również zakładać własne szkoły i szpitale i prowadzić je na podstawie prawa włoskiego.

Sytuacja ta trwała do 1918 r., kiedy to Włochy zażądały zmiany istniejących warunków oraz pewnych kompensat terytorialnych. Przez 17 lat prowadzono na ten temat dyskusje, zakończone zawarciem w 1935 r. paktu pomiędzy Lavalem a Mussolinim. Pakt ten obejmował uporządkowanie granicy pomiędzy Tunisem i Libią, należącą do Włoch, ustąpienie pewnego terenu w Erytrei i akcji należących do francuskiego konsorcjum kolei w Etiopii. W sprawie samego Tunisu pakt przewidywał status quo do 1945 r., począwszy od którego koloniści włoscy w Tunisie mogli optować na rzecz Francji przez okres 20 lat, po czym specjalne prawa nadane Włochom miały ulec likwidacji.

Jednak zerwanie tego paktu przez Włochy stworzyło sytuację anormalną. Stanowisko Francji jest jasne: jeżeli nie istnieje pakt z 1935 r., to obowiązuje porozumienie z 1896 r., nie ma więc tytułu ani do uregulowania granic, ani do oddania pakietu akcji kolejowych. Jeśli Włochy uważają, że i pakt 1896 r. nie ma podstaw, to i ludność włoska w Tunisie nie powinna rościć sobie praw do szerszych przywilejów narodowościowych. Tak przedstawia się strona historyczna tej sprawy.

Chcąc wyciągnąć wnioski natury politycznej i gospodarczej, należy porównać politykę kolonialną obu państw.

Przed objęciem protektoratu przez Francję, to znaczy przed 1881 r., było w Tunisie 6000 Włochów, a tylko 800 Francuzów. Obecnie jest tam co prawda Włochów 94.000, ale Francuzów już 110.000. Przy czym rząd włoski czynił dla swych rodaków niewiele, podczas gdy rząd francuski założył szereg instytucji kulturalnych i gospodarczych, posiadających wielkie znaczenie dla dobrobytu mieszkańców. Zresztą o polityce kolonialnej Francji w porównaniu z włoską najlepiej świadczy stan ludności miejscowej.

Z Ameryki do Europy w 24 godziny.

Kolumb przepłynął Atlantyk w 1492 r. w sto dni. Dzisiaj można przelecieć nad Atlantykiem w jeden dzień na statku powietrznym mniej więcej tej samej wielkości co okręty Kolumba.

Przed paru dniami odbył się pierwszy próbny lot z pasażerami na olbrzymim wodnopłatowcu „Yankee Clipper", należącym do Panamerican Airways. I dopiero teraz można sobie zdać sprawę z kolosalnego postępu, jakie uczyniło lotnictwo od pamiętnego przelotu przez Atlantyk przez Lindbergha w 1927 roku. Jego samolot ważył 2 i pół tony, posiadał 200-konny motor i niósł jednego człowieka. Obecny olbrzym waży 42 tony, posiada cztery motory o sile 6000 koni i zabiera 52 pasażerów oraz 11 osób załogi. Praca dwóch motorów wystarcza, aby utrzymać go w powietrzu i zapewnić mu szybkość przeszło

200 klm. na godzinę. Cały mechanizm jest tak precyzyjny, że można olbrzymim statkiem powietrznym kierować przy pomocy jedynie dwóch wskazujących palców. Przy pełnym ładunku może on przelecieć przestrzeń 5000 klm. bez lądowania; przy małym ładunku przestrzeń ta wzrasta do 7500 klm.

Urządzenie samolotu jest niemal luksusowe. Posiada on trzy pokłady, z których najniższy przeznaczony jest dla pasażerów. Jest tam sala jadalna, gdzie trzy razy dziennie wszyscy siadają do stołu, są cztery wielkie kabiny, z których każda posiada normalne miejsca sypialne dla 10 pasażerów, jest nawet specjalna kabina dla nowożeńców urządzona z komfortem.

Jak będzie wyglądała taka podróż? Oto wyjeżdżamy z Nowego Jorku po południu. Zasiadamy w wygodnym fotelu i za chwilę jesteśmy już na wysokości 10.000 stóp, szybując z szybkością 200 klm. na godzinę. Nawet nie zdaliśmy sobie sprawy, że to już czas siadać do obiadu. Potem jeszcze whisky and soda, cygaro czy papieros. Komunikację ze światem utrzymujemy przez radio. Monotonny szum motorów, aczkolwiek bardziej przytłumiony wobec specjalnych urządzeń, skłania nas do snu. Noc jest nieco krótsza, bo przecież lecimy naprzeciw słońca. I oto zaraz po śniadaniu widzimy płynące przeciw nam brzegi Europy. W 24 godziny po wyruszeniu z Nowego Jorku lądujemy w Marsylii czy Southampton, w zależności od tego, czy obraliśmy południową drogę przez Azory, czy też północną przez Nową Fundlandię i Irlandię. Najdłuższy dystans nad Atlantykiem wynosi 3600 klm., tak, iż nawet przy niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych może być przebyty bez lądowania.

Na razie projektowane są odloty cztery razy w tygodniu, po czym dopiero wprowadzona zostanie regularna komunikacja codzienna. Amatorów na tego rodzaju przeloty nie brak. Pan-American Airways posiadała na 1 stycznia listę zapisów wynoszącą przeszło 500 osób. A ile zapisało się od tego czasu? I nikogo nie przeraża cena przelotu, która wyniesie od 500 do 600 dolarów, gdyż tyle wynosi przejazd luksusowym okrętem w pierwszej klasie.

Amerykańskie dziwolągi prawne.

Na T. Garlanda napadł bandyta i podczas szamotania się z nim skaleczył go w palec. Nadbiegł policjant i zaaresztował napastnika, Garland zaś udał się do domu i opatrzył palec. Po paru dniach rana zaczęła się jątrzyć. Doktór zawyrokował, że trzeba palec amputować, Garland jednak nie zgodził się na to. Następstwem tego była gangrena i w dwa tygodnie Garland umarł. Napastnik został oskarżony przez prokuratora o morderstwo. Czy napastnik jest winien morderstwa i powinien za nie ponieść karę?

A. Mohr cierpiała na uszy. Szczególnie dokuczało jej prawe ucho. Specjalista lekarz zalecał operację. Anna Mohr była pewna, że będzie operowane prawe ucho. Jakież jednak było jej zdziwienie, gdy dowiedziała się potem, że operowano lewe. Chirurg wyjaśnił jej, że przed rozpoczęciem operacji zbadał oba uszy i doszedł do wniosku, że lewe ucho bardziej wymagało operacji, niż prawe. Mimo to pacjentka zaskarżyła chirurga do sądu i zażądała wysokiego odszkodowana. Czy miała rację?

Zdawało by się, że dla rozstrzygnięcia tych spraw wystarczy zwykła logika, że znajomość prawa nie jest tutaj konieczna. A jednak...

Amerykańskie sądy zawyrokowały w następujący sposób. W sprawie palca. Napastnik jest winien morderstwa na osobie Garlanda. Decyduje fakt, że zadana przez napastnika rana była przyczyną śmierci Garlanda.

W sprawie ucha. Chirurg zawinił i musiał zapłacić Annie Mohr 14.000 dolarów za przeprowadzenie operacji, na którą nie posiadał zgody pacjentki. Jeżeli nie było konieczności ratowania życia operowanej wobec nagłego niebezpieczeństwa powinien był chirurg obudzić ją i zapytać o zgodę. W przeciwnym wypadku jest on winien przyczynienia rany i musiał za to ponieść odpowiedzialność.

Czy w wypadku siły wyższej pracodawca ma prawo rozwiązać umowę o pracę bez odszkodowania?

W stolicy przed niewielu dniami spłonęła wielka kawiarnia, zatrudniająca znaczną liczbę pracowników. W praktyce powstało po pożarze zagadnienie czy pracodawca ma prawo zwolnić natychmiast wszystkich pracowników. Odpowiedź na interesujące pytanie znajdujemy w art. 13 umowy o pracę robotników (Rozporządzenie Prez. R. P. z 16 marca 1928). Artykuł ten zarządza: „w wypadkach siły wyższej, jak np. zamknięcie zakładu pracy lub jego części, w której był zatrudniony robotnik, wskutek zarządzenia władzy państwowej, pożar, powódź, wybuch kotła parowego, itp., gdy one czynią bezwzględnie niemożliwym na przeciąg więcej, niż 7 dni wykonywanie pracy i nie są następstwem winy pracodawcy, pracodawca ma prawo rozwiązać umowę o pracę w ciągu siedmiu dni od chwili zajścia wypadku".

Prawo to przysługuje pracodawcy tylko w ciągu 7 dni od daty unieruchomienia zakładu pracy i to pod warunkiem, iż wypadek jaki nastąpił, np pożar, miał miejsce bez winy pracodawcy.

Czy lokator główny po opuszczeniu przez siebie lokalu winien jest płacić komorne za swego sublokatora?

Interesującym zagadnieniem zajmował się świeżo Sąd Grodzki w Warszawie. Stan faktyczny sprawy był następujący: Lokatorka główna Sz. wyprowadziła się z dwu-pokojowego lokalu, a przy wyprowadzce rzeczy swej sublokatorki wraz z samą sublokatorką usunęła do sieni, lokal zamknęła na klucz i wezwała właściciela domu do przyjęcia kluczy.

Administrator domu lokal obejrzał, stwierdził, iż znajduje się on w porządku, lecz kluczy nie przyjął, motywując to tym, iż właściciel domu jest nieobecny, a kaucję lokatorowi tylko on może zwrócić. Następnego dnia po wyprowadzce pani Sz. przebywająca w sieni sublokatorka, pani Z., wszczęła alarm, iż dopuszczono się wobec niej samowoli i przy pomocy policji oraz po wyłamaniu zamka została z powrotem wprowadzona do lokalu.

Właściciel domu wystąpił obecnie przeciwko swojej byłej lokatorce, pani Sz., o komorne za dwa miesiące wobec tego, że lokal zajmuje jej sublokatorka. Obrońca pozwanej Sz. dowodził, iż gospodarzowi nic się nie należy, gdyż administrator obejrzał i przyjął lokal, a fakt symbolicznego odebrania kluczy nie może o niczym decydować.

Sąd Grodzki uznając, że lokal nie był przez p. Sz. należycie opuszczony, gdyż dopuściła się ona samowoli wobec sublokatorki, a nie eksmitowała jej, zasądził od Sz. na rzecz właściciela domu sumę 160 zł, tytułem komornego za dwa miesiące oraz 34 zł kosztów procesu.